Rok II Niedziela 23 stycznia 1938 r. Nr 18

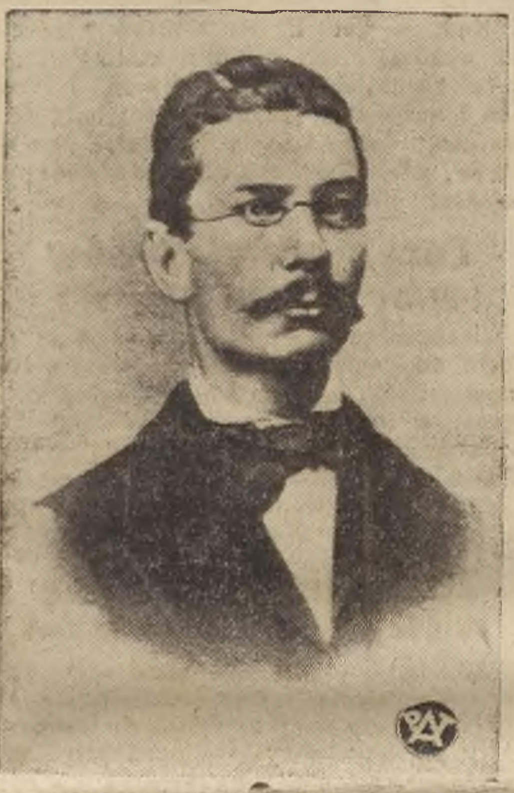
GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

ODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

BOJOWNIKOM WOLNOŚCI...



Szef Rządu Narodowego
ROMUALD TRAUGUTT

75 lat temu...

Pamiętny rok 1863...

Garstka szaleńców, bez broni, z rozpaczliwym męstwem ruszyła do walki o Wolność.

W wybuchu potężnej wściekłości, jaką rozpacz może zrodzić jedynie, rozpacz Narodu, który dłużej w jarzmie nie chce chodzić, który dłużej nie chce nosić kajdan niewoli, stanęli do śmiertelnej, nierównej, a jakże tragicznej w następstwach, walki. O wolność Tej, co nie zginęła...

W wybuchu tym było wszystko: wspomnienia chlubnych walk przeszłości, pamięć krwawiących ran, Sybir, knuty...

Nie było tam jeno wyrachowania.

Nie było tego, co partyjnicy pod szeptami „obcych agentur", nazywają, co z korzyścią materjalną wspólność jakowąś mieć mogło Chwalebna przeszłość...

Z ich ran i krwi, z mogił poległych Bojowników, powstał Mściciel, Naród potężny, wolny, świadomy swego posłannictwa i świadomy swoich sił.

Widome echo tych walk, resztkami weteranów, wspomnieniami w tej chwili ogląda krwawe boje.

A my przed nimi skłaniamy w hołdzie nasze czoła, a serca płoną nam gorącą czcią i umiłowaniem tych, co dla Polski życie swe dali.

Bo my z Nich jesteśmy...

I, jak oni, Polsce służyć chcemy...

I jak Oni kiedyś łączyli się do walki o Wolną, tak my dziś złączyć się musimy w pracy o potężną, przez poległych wyśnioną, Wielką Polskę.

To nakaz.

To zew krwi poległych...

To nasza racja stanu.

R.



Członkowie Rządu Narodowego: (od lewej) Roman Żuliński, Józef Toczyski, Jan Jezioranski, Rafał Krajewski.

OSADA POTOMKÓW BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ

Na pograniczu powiatów wołyńskich, łuckiego i sarneńskiego leży osada Lisów, licząca 19 gospodarstw osadniczych. A kim są owi osadnicy. Są to bez wyjątku repatrianci syberyjscy. Potomkowie tych gorących patriotów i męczenników za sprawe Polski, którzy za udział w powstaniach polskich gineli pod knutem moskiewskim w dalekich tajgach syberyjskich. Kiedy Polska odzyskała swoją Niepodległość, potomkowie owych bohaterów, wychowani przez swych ojców i dziadków w gorącej miłości Ojczyzny, postanowili powrócić na łono swej Macierzy. Przez ich powrót spełniły się marzenia całego życia tych, którzy w syberyjskich tajgach znaleźli śmierć.

I powrócili, a Polska ich przyjęła i obdarzyła ziemia, którą rok rocznie uprawiają z przedziwnym samozaparciem i głęboką pokorą. Ich gospodarstwa są biedne i bardzo skromne. Lecz właśnie dlatego jest znamienne, jak bardzo pod tymi kilkunastu strzechami osadniczymi kultywowana jest gorąca wiara i miłość Ojczyzny. Nie ma mieszkania, w którym nie wisiałyby portrety dostojników państwowych i wielkich rodaków oraz obrazy świętych. W ramę wlasnej roboty oprawiony jest karton z Orłem Białym, a pod nim niezgrabną ręką wykaligrafowane jest następujące zdanie, wyjątek z Żeromskiego:

„Jam jest Polak i ziemia ta mą Ojczyzną
Kocham ją, ziemię mojej Matki".

Trudno o bardziej rozczulający przykład miłości Ojczyzny i tej ziemi polskiej, którą w krwawym pocie rok rocznie Lisowczycy przeorywują lemieszem i mimo, że ich ledwie wyżywić zdoła, jednak tak gorąco ją kochają. Bo dla Lisowczyków, potomków wielkich patriotów i męczenników polskich —

Polska, to naprawdę Wielka Rzecz.

Sprawdzają się tu słowa Karola Libelta: „Tak się ma z miłością Ojczyzny, jako z uczuciem: Jest niepojętą, ale świętą". Coprawda dalej tak uzasadnia miłość do ziemi rodzinnej: „Człowiek rozmoże w sobie miłość do całej ziemi ojczystej, gdy tę ziemię pozna na wszystkie strony, wzdłuż i wszerz ją przebieży, wszystkie obrazy natury z niej zdejmie i w wyobraźni i pamięci swojej wiernie zachowa, gdy się napije pełnymi piersiami ojczystego powietrza z różnej jej krynicy, — i tam, gdzie szumią puszcze czarne i tam, gdzie porohami woda sina się rozbija, i gdzie szerokie łany złotym kłosem powiewają, i tam na turniach gór ojczystych, strażnicach odwiecznych jego ziemicy.

Miłujeż ten Ojczyznę swoją, co obce zwiedził kraje, a swego własnego nie poznał. Co wróciwszy z dalekiej peregrynacji, prawi z uniesieniem o wszystkim co widział, a tego uniesienia nie czuje, które na widok ziemi ojczystej natchnęło tylu poetów".

Lecz osadnicy Lisowa nie tyle ze znajomości ziemi ojczystej tak ją ukochali. Sprawiło to męczeństwo, katorga i wygnanie na Sybir ich ojców — za polską sprawę. I dlatego, gdy dano im wrócić z wygnania do wolnej Ojczyzny, czują się szczęśliwymi patriotami nawet w kresowej, dalekiej i nieznanej osadzie wołyńskiej.



Krzyż Traugutta na Cytadeli Warszawskiej wiecznie żywy symbol męczeństwa bohaterów Powstania Styczniowego

100-lecie urodzin Artura Grottgera



W związku z setną rocznicą urodzin Artura Grottgera, jednego z największych malarzy polskich, organizowane są w Polsce uroczystości grottgerowskie. Z inicjatywy Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej, ukonstytuowany został Komitet Uczczenia Pamięci Wielkiego Malarza Powstania Styczniowego.

Bohaterowie powstania z 1863 r. na Zamku

Z okazji obchodu 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego w piątek o godz. 11 P. Prezydent R. P. przyjął na audjencji, w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, 16-tu weteranów z Warszawy i prowincji, biorących udział w uroczystościach jubileuszowych.

Audjencja odbyła się w sali Rycerskiej na Zamku królewskim.

W imieniu weteranów powitał P. Prezydenta najstarszy wiekiem (98 lat) weteran Stanisław Łażyński, wyrażając radość, że w tym zamku, w którym niegdyś rezydowali ciemięzcy, dziś przyjmuje ich Prezydent Rzeczypospolitej.

Nowy rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

Na wczorajszym posiedzeniu delagatów wydziałów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wybrany został jednomyślnie rektorem U. J. K. prof. dr Edmund Bulanda.

* * *

Nowowybrany rektor urodził się w r. 1882 w Krakowie, gdzie uczęszczał do szkół i odbył studia uniwersyteckie. W r. 1908 uzyskał stopień doktora filozofii, po czym studiował we Wiedniu, Rzymie, Monachium i Atenach. Po studiach w muzeach europejskich i podróżach naukowych po Azji Mniejszej, w latach 1911 i 1912 pracował przy wykopaliskach austriackiego instytutu archeologicznego w Efezie i Elidzie.

Król Karol
o polityce zagranicznej Rumunii

Paryż. — „Candide" przynosi wywiad swego przedstawiciela z królem Karolem rumuńskim. Monarcha, omawiając zagraniczną politykę Rumunii, powiedział m. in.: „Wiem dobrze, że obecna sytuacja w Rumunii budzi we Francji pewne zaniepokojenie. Zapewniam jednak, ze troski te są bezpodstawne. — Wyja[illegible]m formalnie — powiedział król z na[illegible] nasza droga, to droga Małej [illegible]wiązku państw bałkańskich [illegible]ń nasza dla Francji i Anglii po[illegible]nie niezmieniona".

Komunistyczny sztab partyjny w rękach policji

Lizbona. — Policja dokonała aresztowania całego centralnego komitetu komunistycznej partii Portugalii, z wyjątkiem jednego lekarza, który zdołał zbiec. W najbliższym czasie nastąpią dalsze aresztowania.

Aresztowania socjalistów

Bukareszt. — Jak donosi prasa, władze bezpieczeństwa wkroczyły do siedziby partji socjalistycznej w Bukareszcie, aresztując przeszło 80 osób.

Podczas rewizji znaleziono poważne materjały wywrotowe.

WETERANI Z 1863 ROKU NA ZAMKU KRÓLEWSKIM



Z okazji obchodu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego, Pan Prezydent R. P. przyjął na audiencji w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego 16-u weteranów z Warszawy i prowincji, biorących udział w uroczystościach jubileuszowych wraz z przedstawicielami Komitetu

Zamiarem Japonii — Trwała okupacja Chin

Londyn. — Japonia przekonana jest, że jeżeli Chiny utrzymają stosunki przyjazne z Japonią, szale przechylają się na niekorzyść Rosji, obawa agresji od północy zaniknie i ziści się marzenie wieczystego pokoju na Dalekim Wschodzie pod ochroną Japonii. Trudności tego programu są oczywiste, ale nie należy zapominać o potędze Japonii. Japonia jest w stanie prowadzić wojnę podobnie tanio, jak produkuje bawełnę. Koszt utrzymania armii okupacyjnej będzie niewiele większy od kosztów utrzymania tych wojsk w Japonii.

Przygotowania do wielkiej bitwy Czang-Kai-Szek objął dowództwo

Tokio. — Oficjalnie komunikują, że m. Suczou (węzeł kolejowy, w którym zbiega się kolej lunghajska z linią Tien-tsin-Pukou) jest usilnie fortyfikowane, ze względu na koncentryczne natarcie wojsk japońskich, zbliżających się do Suczou wzdłuż toru kolejowego linii Tiensin Tukou jednocześnie od południa i od północy.

Obrona Suczou powierzona została gen Li Tsung-Yenowi, dowódcy wojsk prowincji Kwangsi. Marsz. Czang-Kai-Szek objął dowództwo wojsk, skoncentrowanych w pobliżu Czeng-Czou i Kaifeng. Marszałek Czang-Kai-Szek polecił gen. Li-Tsung Yenowi, by bronił Suczou do ostatniego żołnierza.

CZERWONI ŻOŁNIERZE masowo przechodzą na stronę powstańców

Salamanka. — Komunikat wojsk narodowych głosi:

Na froncie Teruelu wyrównały wojska narodowe swe przednie linie i wzięły szturmem kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. Opór czerwonych złamano i zadano im poważne straty. Do niewoli wzięto 400 jeńców. W walce powietrznej zestrzelono 7 samolotów czerwonych.

Jeńcy zeznali, że kierownictwo wojsk czerwonych ustawiło w drugiej linii oddziały karabinów maszynowych, które mają zapobiec cofaniu się czerwonych z pierwszej linii.

Na stronę wojsk narodowych zbiegło kilkuset czerwonych, częściowo w zwartych szeregach i w pełnym uzbrojeniu.

Walencji brak pieniędzy na zapłatę za broń

Paryż. — „Jour" twierdzi, że rząd walencji po roztrwonieniu złota hiszpańskiego, podjął obecnie próbę sprzedania kopalń hiszpańskich grupie banków francuskich, celem uzyskania środków na zakup broni. Banki francuskie wahają się jednak, ponieważ generał Franco oświadczył, że wszelka sprzedaż komukolwiek kopalń, lub terenów, dokonana przez czerwonych, zostanie uznana za nieważną. Czerwoni są bardzo zaniepokojeni wahaniem się bankierów, ponieważ nie mają pieniędzy. na zapłacenie dostawy broni z Anglii.

Powstańcy aresztowali statek amerykański

Perpignan. — Donoszą tu, że we wtorek amerykański statek handlowy „Kentucky Chief" zatrzymany został przez okręty powstańcze na północ od wysp Balearskich i odprowadzony przez nie do Palma na Majorce.

Niezadowolenie Moskwy z rządu Chautemps'a

Moskwa. — „Prawda", komentując ostatnie przesilenie rządowe we Francji, wyraża niezadowolenie z powodu gabinetu Chautempsa, twierdząc, iż nowy rząd jest próbą obalenia Frontu Ludowego przez kapitalistów. Pismo sowieckie atakuje socjalistów francuskich, za to, że nie poparli stanowiska deputowanych komunistycznych co do sposobu rozwiązania kryzysu rządowego.

Zaślubiny króla Egiptu Faruka

Kair. — Cały Egipt uroczyście święcił wczoraj dzień zaślubin króla Faruka z p. Faridą Zulficar. Zarówno stolica jak i kraj cały przybrały wygląd odświętny przez bogatą dekorację gmachów, wieczorem zaś dzięki wspaniałym efektom iluminacyjnym.

Coraz mniej żydów przyjeżdża do Palestyny

Jerozolima. — W listopadzie przybyło do Palestyny 524 imigrantów żydowskich. Jest to najniższa cyfra imigracji w ostatnich latach. W ciągu 11 miesięcy 1937 r. przybyło do Palestyny 9.466 imigrantów żydowskich, podczas gdy w tym samym okresie roku 1936, cyfra imigracji wynosiła 27.157.

Zbliżenie kulturalne między Francją a Niemcami

Wiedeń. — W czasie najbliższym zanosi się, wedle informacyj ze źródeł paryskich na wizytę wybitnych francuskich parlamentarzystów, uczonych i artystów w stolicy Niemiec. Zapowiedź tej wizyty komentowana jest w kołach dyplomatycznych jako odznaka daleko idącego odprężenia stosunków pomiędzy Francją a Niemcami.

Krewny Stalina na czele szajki szpiegowskiej

Wiedeń. — Wedle sensacyjnych doniesień z Rzymu wykryła tajna policja faszystowska szeroko rozgałęzioną szpiegowską organizację sowiecką, której ekspozytury rozmieszczone były na wszystkich terytoriach Włoch. Kierownikiem organizacji był inżynier sowiecki Grigorjew, bliski krewny Stalina. Został on aresztowany i skazany przez specjalny trybunał na 30 lat więzienia.

Aresztowanie centrali komunistycznej w Portugalii

Lizbona. — Policja dokonała aresztowania całego centralnego komitetu Komunistycznej Partii Portugalskiej, z wyjątkiem jednego lekarza, który zdołał zbiec. W najbliższym czasie nastąpią dalsze aresztowania.

O kolonizację polską w Chilie

Buenos Aires. — Donoszą z Santiago de Chille, że przedstawiciele rządu polskiego odbyli z ministrem urzędu ziemskiego dłuższą konferencję, na której omawiano możliwość kolonizacji południowych połaci kraju przez kolonistów.

Okropny wypadek 5-letniej dziewczynki

Na torze kolejowym koło wsi Wigienzów pod Ząbkowicami wydarzył się okropny wypadek.

5-letnia Zofja Czernecka, będąca „pod opieką" służącej, bawiła się na torze kolejowym i wskutek niewagi piastunki, dziecko dostało się pod przejeżdżający pociąg i poniosło śmierć.

Z CYKLU GROTTGEROWSKIEGO





Na zdjęciu na lewo reprodukcja z cyklu „Warszawa" p. t. „Pierwsza ofiara".

Na zdjęciu na prawo reprodukcja z cyklu „Polonia" p. t. „Powstaniec z ludu ze sztandarem".

— Weteran 1863 r. por. Jędrzejkiewicz w Warszawie. Jedyny z żyjących jeszcze powst. z 1863 r., por. W. Jędrzejkiewicz wyjechał do Warszawy, aby wziąć udział w audiencji w sali rycerskiej na Zamku Królewskim.

— Zaproszenia do wzięcia udziału w nakrywaniu dachem budujących się szkół. Zarząd Okręgu Tow. Pop. Bud. Szkół Powsz. rozesłał do dużej ilości osób zaproszenia, by przyczyniły się do ukończenia budynków szkolnych i wpłaciły na ten cel jeden do kilku złotych załączonym blankietem PKO.

Podwyższenie rabatu
dla sprzedawców soli

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie skarbu odbyła się ostatnio konferencja w sprawie ewentualnej podwyżki rabatu dla detalicznych sprzedawców soli.

Według naszych informacyj, w wyniku tej konferencji ministerstwo skarbu postanowiło podnieść ten rabat do pełnych 10 procent. Podwyżka ta weszłaby w życie od 1 kwietnia. Zauważyć należy, że podwyższenie rabatu byłoby zarządzeniem bardzo słusznem.

— Zebranie Okręgowego Tow. Rzemieślniczego. Dziś, w niedziele, o godz. 15 ej w lokalu własnym Alei 9 odbędzie się zebranie Okręgowego Tow. Rzemieślniczego.

— Z Teatru Kameralnego. W niedzielę o g. 15,30 i 18 sensacyjna amerykańska sztuka w 6 obrazach Wattersa i Hopkinsa pt. „Artyści" z Ryszardem Wasilewskim i Karoliną Salangą w rolach głównych.

O g. 20,30 — „Uciekła mi przepióreczka".

15 gr za godzinę
wynosi płaca w fabryce żydowskiej w Częstochowie

Już blisko tydzień trwa strajk okupacyjny robotników-Polaków w żydowskiej fabryce ceraty „Ceratolit" ul. Ogrodowa Nr 47.

Strajk ten został wywołany nieludzkim wyzyskiem uprawianym przez przemysłowców żydów. Dość wspomnieć, że płacono, tam tylko za 8 godzin ciężkiej pracy 1 zł 30 gr, czyli 15 gr za godzinę, a przemysłowcy ciągnęli nieproporcjonalnie wielkie zyski.

Strajk w tych warunkach był jedyną możliwą drogą ochrony praw robotnika i podwyższenia zarobków do normalnych stawek.

Robotnicy okupujący fabrykę domagają się 400 proc. podwyżki, na co jednak wyzyskiwacze żydowscy nie chcą się zgodzić żadną miarą. We wtorek dn. 18 bm. odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja celem zlikwidowania zatargu, która jednak została zerwana przez przemysłowców żydowskich.



Artur Grottger — „Obrona dworu" z cyklu „Polonia".

Budowa szkół powszechnych
w 1937 r. w powiecie częstochowskim

W 1937 r. było w budowie 15 budynków szkolnych o 90 izbach lekcyjnych i o 12 mieszkaniach dla nauczycieli. Szkoły te były budowane w następujących miejscowościach naszego powiatu: w Częstochowie, w Dźbowie, w Konopiskach, w Opatowie, w Poczesnie, w Żurawiu gm. Potok Złoty, w Hucie Starej gm. Wrzosowa, w Mykanowie, w Jamkach gm. Rększowice i w Przyrowie. Z pośród tych 15 budynkow szkolnych wykończono i oddano do użytku 5 budynków o 35 izbach lekcyjnych dla szkół: III stopnia Nr. 14 i nr. 17 w Częstochowie, w Dźbowie, w Konopiskach i I stopnia w Rększowicach.

W budynkach niecałkowicie wykończonych oddano do użytku szkolnego 9 izb lekcyjnych, pozostało zaś do wykończenia 7 izb lekcyjnych. Są to budynki dla szkół: III stopnia w Opatowie, II stopnia w Poczesnie i w Żurawiu, I stopnia w Hucie Starej gm. Wrzosowa.

Wybudowano w stanie surowym i nakryto dachem 5 budynków szkolnych o 33 izbach lekcyjnych dla szkół: III stopnia Nr. 1 i Nr. 21 w Częstochowie, w Węglowicach, II stopnia w Mykanowie i I stopnia w Jamkach gm. Rększowice. Nadto w jesieni 1937 r. rozpoczęto budowę szkoły w Przyrowie o 8 izbach lekcyjnych.

Tak więc na 90 izb lekcyjnych, które były w budowie w r. 1937 zostało wykończonych i oddanych do użytku 42 izby lekcyjne i 2 mieszkania dla nauczycieli, pozostało zaś do wykończenia 48 izb lekcyjnych i 10 mieszkań dla nauczycieli.

Ogólny koszt budowy powyższych szkół wyniósł w 1937 r. — 329.442 zł. w czym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych partycypowało kwotę 30.500 zł.

W porównaniu z rokiem 1936 jest to nadzwyczajna poprawa. W roku bowiem ubiegłym było w budowie tylko 25 izb lekcyjnych, z czego zdołano wykończyć i oddać do użytku w r. 1936 zaledwie 7 izb lekcyjnych.

Poprawa ta dotyczy przede wszystkim m. Częstochowy. Rok 1936 wskutek tymczasowości i zmian personalnych w Zarządzie Miasta był dla budownictwa szkolnego rokiem martwym.

Dopiero po objęciu rządów przez obecny Zarząd Miasta sytuacja uległa radykalnej poprawie.

Na wiosnę 1937 r. rozpoczęto budowę dwóch nowych budynków szkolnych dla szkół Nr. 1 i Nr. 21 o 21 izbach lekcyjnych. Oba te budynki wybudowano w stanie surowym i nakryto dachem. Nadto w szkole Nr. 17 nad budowano II piętro, oddając do użytku szkolnego dalszych 5 izb lekcyjnych. Wreszcie w listopadzie i grudniu 1937 r. przebudowano miejskie domy czynszowe, oddając do użytku szkole nr. 14 nowych 17 izb lekcyjnych.

Razem miasto wydatkowało w roku 1937 na budowę szkół powszechnych w gotówce kwotę 208.295 zł.

Z Sądu Okręgowego

Telegrafistka spowodowała katastrofę kolejową

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Jadwigi Gorgon, zatrudnionej na dworcu w Częstochowie na stanowisku telegrafistki, która została oskarżona o spowodowanie katastrofy.

W dniu 10 września ub. r. na dworcu osobowym wydarzyła się katastrofa. Rozbiciu uległy wagony towarowego pociągu. Wszczęte śledztwo wyjaśniło, że Gorgonowa przyjęła telefonogram o wyjściu ze stacji towarowej pociągu.

Wiadomość wpisała do księgi, nie będąc do tego upoważnioną, bo wykonywał czynność tą kto inny. Gorgonowa na swoje nieszczęście zapisała źle i wymieniła wiadomość w innej niż potrzeba rubryce.

Koleżanka jej nie czytając podpisała raport do zawiadowcy stacji, który orientując się rubrykami skierował na wolny tor pociąg.

Tor okazał się zajęty i rozbiciu uległo 6 wagonów.

W sądzie oskarżona tłumaczyła się przepracowaniem i że jedna koleżanka drugiej zawsze pomagała. Omyłka powstała tylko z pośpiechu i zbytniej gorliwości.

Sąd biorąc to pod uwagę skazał Gorgonową na 20 zł. grzywny z zamianą na 2 tyg. aresztu.

Stołkiem złamał rękę konkurentowi

Merc Josek w dniu 8 września ub. r. na tle konkurencji w handlu owocami o zł 1 35 chwycił stołek i uderzył w Szmula Korka, powodując u tegoż złamanie ręki i ciężkie uszkodzenie ciała.

Sąd Okręgowy skazał Joska Merca na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Tabela loterii

14. dzień ciągnienia

Główne wygrane

I ciągnienie

Stała dzienna wygrana 5.000 zł na nr 148648.

10.000 zł — 177041.

5.000 zł — 32359 156963.

2.000 zł — 4303 10434 24076 30917 40505 43724 53643 56869 59038 74599 75683 81216 82109 10125 100670 138225 158495 160072 181366 181911 191459.

II ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr 136094.

30.000 zł — 193389.

15.000 zł — 59364.

10.000 zł — 88879.

5.000 zł — 209605 90877 99856 140932.

2.000 zł — 6615 16672 29430 33588 44648 56132 56200 67491 70617 81729 82350 98947 111937 127354 144816 148352 185810 189327.

Wybrańcy fortuny

Ostatnie dni znów przyniosły w odbywającym się ciągnieniu czwartej klasy 40-ej Loterii Klasowej szereg większych wygranych. Sto tysięcy złotych padło na nr 132711. Z pośród właścicieli poszczególnych części losu wymieniamy dwoje:



p. Gabrielę Ciborowską i p. Pawła Krawca. P. Ciborowska jest ekspedientką, zamieszkałą w Lublinie, a do swej ćwiartki losu dopuściła jeszcze dwóch kolegów. Natomiast p. Krawiec jest z zawodu szoferem, prowadzącym autobus w komunikacji międzymiastowej Lublin — Lubartów.

Na ten również numer wygrał p. S. Tenenbaum, biuralista z Lublina, grający do spółki z pięcioma kolegami. W ostatnich dniach wygrał także na numer 125786, na który padło 50.000 złotych, p. Wincenty Napiórkowski z Warszawy, znajdujący się w bardzo opłakanym stanie materialnym.

Wszyscy ci gracze podjęli już pieniądze i z wielkim uznaniem przyjęli wiadomość o nowym podziale losów na pięć części i zredukowaniu ich liczby do 160.000, uważając, że reformy te ogromnie wpłyną na zwiększenie się szans wygrania. Z nowych tych szans będzie mógł skorzystać każdy, kto zaopatrzy się w los do I-ej klasy 41 ej Loterii Klasowej. Ciągnienie rozpoczyna się 17 lutego r. b.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Tragiczna przeprawa

20 osób utonęło w rzece

Radom. — Strasznej katastrofie na Wiśle pod Puławami uległ podczas przeprawy po lodzie obóz cygański zdążający do Radomia i dalej do Warszawy.

W chwili, gdy Cyganie przeprawiali się przez Wisłę furmankami, lód załamał się i 20 Cyganów wpadło do wody, znikając pod lodem. Ocalało tylko kilka kobiet i dzieci, jadących na dalszych wozach.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

STYCZEŃ
23
NIEDZIELA

Dziś: Zaślubiny N.M.P.

Jutro: Tymoteusza

Słońce: Wschód 7.32
Zachód 16 04

Księżyc: Wschód 0.43
Zachód 10.31

Dyżury aptek

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki przy ul. II Aleja i Zawodzie, w nocy z niedzieli na poniedziałek— przy ul. Wolności, Narutowicza, II Aleja, Zawodzie.

Porządek nabożeństw
w miejscowych Kościołach

Jasna Góra — O godz. 6 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i msze św. o godz. 6, 8 i 9, o godz. 11 suma o 15,30 Różaniec.
Par. Katedralna — msze św. o godz. 7, 10 i o 11 min. 30 — suma
Par. św. Zygmunta. Msze św. o godz. 6, 8, 9 i o godz. 12 suma.
Par. św. Barbary — msze św.. o godz. 6, 9, suma o 11, nieszpory o godz. 16
Par. św. Jakuba. Msze św. o godz. 6, 8, 9, 10, 11 (suma) i 12 min. 30.
Par. św. Rocha. Msze św. o godz. 7, 7 m.30, o 10 min. 30 suma
Par. św. Antoniego—Ostatni Grosz. Msze św. o godzinie 7, 8 min. 30, 9 min. 30, 11 (suma).

Uroczyste nabożeństwo
w kościele św. Jakuba

Dziś, w sobotę, o g. 10 rano, w kościele św. Jakuba odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych weteranów z roku 1863.

Mszę św odprawił ks. proboszcz W. Mondry. Na nabożeństwie byli obecni pp. starosta Rozmarynowski, gen. dyw. Gąsiorowski, prez. miasta J. Szczodrowski, przedstawiciele instytucji, organizacyj społecznych, delegacje szkół i liczne rzesze wiernych.

— Akademia Powstania Styczniowego w sali teatru Kolejowego. — Oddział tut Weteranów Związku Strzeleckiego urządza w dniu 23. bm. (niedziela) w sali Kolejowej przy ul. Pilsudskiego, o g. 17. akademię, celem uczczenia Powstania Styczniowego.

Program przewiduje: odczyt na temat: Powstanie Styczniowe w twórczości Stefana Żeromskiego, wygłosi prof. Adam Miller; deklamacje oraz jednoaktówka Kiedrzyńskiego pt. „Zaręczyny pod kulami" w wykonaniu amatorów Oddziału Weteranów Zw. Strzel. — Wstęp na akademię 40 gr.

Całkowity dochód przeznacza się na bezrobotnych. Dział muzyczny wykona orkiestra Towarzystwa Ogródków Działkowych pod dyr. p. dyrektora Szarda.

— „Opłatek" w Związku Powst. Śląskich. Dziś, w sobotę, w gmachu „Ogniska Niepodległości" odbędzie się tradycyjny „opłatek".

NAPAD RABUNKOWY
pod Częstochową

Wczoraj, w godzinach wieczorowych pod wsią Szarki, gm Kuźniczka miał miejsce napad rabunkowy.

Według zeznania złożonego przez napadniętego Chudego Stanisława pod wsią Szarki podeszło do niego trzech osobników, w których rozpoznał 30 letniego Józefa Urbańskiego, jego brata Jakuba Urbańskiego i 38-letniego Franciszka Kluskę.

Napastnicy zażądali od niego pieniędzy. Gdy odmówił pobili go dotkliwie, następnie zrabowali 120 zł i zbiegli.

Pobity i pokrwawiony doszedł do posterunku policyjnego i zameldował o napadzie.

Wszczęte śledztwo dało nagle zupełnie inny obrót sprawie. Mianowicie okazało się, że na drodze między wymienionymi powstała bójka w której Chudy odniósł kilka cięższych obrażeń.

Chcąc zemścić się i obciążyć więcej napastników, poza zameldowaniem o pobicie, złożył dodatkowe o kradzieży 120 złotych.

Policja jednak ustaliła, że pieniądze są w całości u żony napadniętego.

Z jednego napadu urosły więc dwie sprawy i poza dostaniem dotkliwych ciosów, Chudego czeka jeszcze sprawa o złożenie fałszywego zeznania i wprowadzenie władzy w błąd.

— Uroczysty wieczór w Teatrze Kameralnym W sobotę, 22 bm., o g. 20,30 odbędzie się uroczysty wieczór wTeatrze Kameralnym.Część pierwsza wieczoru obejmie przemówienie o Powstaniu Styczniowym i występ orkiestry miejscowego pułku piechoty. — W części drugiej premiera Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Kruszyńskiej, w dniu 22 bm. w kasie teatru.

Reorganizacja okręgów kominiarskich
w Częstochowie

Od roku 1931, kiedy Częstochowa została podzielona na 7 okręgów kominiarskich przybyło ponad 2 000 domów. Koncesjonariusze zaś kominiarscy utrzymywali dalej swe okręgi, gdyż dawało im to intratne dochody.

Aby położyć temu kres, władze administracji ogólnej, oraz Zarząd Miejski podjęły akcję celem uregulowania nienormalnych stosunków. W tym celu Zarząd Miejski wydał specjalną ankietę, by zebrać dane dotyczące ilości kominów, opłat i t. p., aby dokonać takiego podziału na okręgi, któryby zapewnił należytą obsługę i godziwy zarobek kominiarzom.

W dniu 20 bm. odbyła się konferencja w Zarządzie Miejskim, na której stwierdzono, że organizacja jest koniecznością.

— Nowe Towarzystwo Łowieckie. Grono myśliwych miejscowych zabiega o zalegalizowanie nowego Twa Łowieckiego p.n. „Obywatelskie Kółko Łowieckie św. Huberta". Będzie to już trzecie towarzystwo na terenie naszego miasta.

— Kiedy zostanie położony chodnik koło Urzędu Skarbowego? Prace nad doprowadzeniem do porządku ulicy Śląskiej zostaną podjęte w kwietniu. W pierwszym rzędzie założony zostanie chodnik po stronie budynku Urzędu Skarbowego.

Wody Warty
groźnie się podniosły

Wody rzeki Warty, jak już donosiliśmy podniosły swój poziom zalewając niżej położone okolice koło Częstochowy. Pomimo utrzymania się jeszcze wody na wysokim poziomie, niebezpieczeństwa dla Częstochowy nie ma. Kra, która przeszła przez Częstochowę nie utworzyła zatoru.

Natomiast przy moście kolejowym pod Rychłocicami oraz przy moście pod Burzeninem w powiecie sieradzkim utworzyły się zatory. Pod Rychłocicami stan jest pomyślniejszy, w Burzeninie zerwane zostały niektóre słupy mostu.

Na wszystkich zagrożonych punktach i mostach czuwają posterunki alarmowe.

Zamknięcie IV Tygodnia
Szkoły Powszechnej w powiecie częstochowskim

W czwartek, dnia 20 stycznia 1938 r. odbyło się w biurze Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie posiedzenie Komisji Rewizyjnej pod przewodnictwem p. Rejenta Jarczewskiego Zygmunta i p. Redaktora Kucharskiego Ludomira, w obecności p. vice Starosty Libuchy Józefa Prezesa Komitetu Obwodowego T-wa Popierania Budowy Szkół Publ., p. Insp. Cieśli Stanisława Wiceprezesa Komitetu Obwodowego i p. Dyr. Wysockiego Mieczysława, Przewodniczącego Sekcji Finansowej IV. T. S. P. Komisja po przejrzeniu wszystkich dowodów kasowych oraz zestawień, dokonała zamknięcia finansowego Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Ostateczne zestawienie finansowe IV. Tygodnia Szkoły Powszechnej przedstawia sumę czystego zysku zł. 14.158,55

Ogółem w porównaniu do lat ubiegłych jest to sukces bardzo znaczny i świadczy o coraz większym zrozumieniu potrzeb szkolnictwa powszechnego przez społeczeństwo częstochowskie.

Zarząd Komitetu Obwodowego składa jeszcze raz wszystkim organizatorom Tygodnia Szkoły Powszechnej, wszystkim kwestarzom i ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za bezinteresowną pracę i ofiarny grosz na szkolnictwo powszechne.

— Bezpłatne przejęcie gruntów przez miasto. Rada Miejska przyjęła wnioski o bezpłatne przejęcie gruntów od: Władysława i Zofii małż. Brymore, Siejki Tomasza, małż. Lesiewiczów, Marianny Ujmy, małż. Stefańskich, Jakuba Landaua, Marii Deski, Franciszki Filipkiewicz, Rozembluma i małż. Lewandowskich.

— Wystawa sztuki. Chlubnie znany w sferach artystycznych naszego miasta p Wł. Michniewski wniósł projekt urządzenia wystawy dzieł sztuki. Dochód z tej imprezy w myśl inicjatora winien zasilić Fundusz Obrony Narodowej. Wystawa miałaby miejsce w okresie fundowania sztandaru dla naszego pułku artylerii. Nie wątpimy, że nasi artyści gorąco poprą myśl inicjatora i w tym celu nawiąże z Nim kontakt, aby inicjatywę przyoblec w realny czyn.

15.400 złotych dla Częstochowy
Ubezpieczalnie Społeczne dożywiają dzieci

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczył na akcję dożywiania dzieci i młodzieży w okresie zimowym, sumę 675 tysięcy zł. Sumę tę wpłacą Ubezpieczalnie Społeczne na terenie całego kraju miejscowym Komitetom Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Niezależnie od powyższej sumy Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił ubezpieczalniom, by zużyły na akcję dożywiania dzieci resztę funduszów nie wykorzystanych przez niektóre ubezpieczalnie na kolonie i półkolonie letnie w bieżącym roku.

W poszczególnych ubezpieczalniach społecznych wpłaty do miejscowych komitetów wynoszą m. in. Warszawa — 120 tys., Łódź — 62 tys., Kraków — 33 tys., Lwów — 28 tys., Sosnowiec — 33 tys., Wilno — 15 tys. i Częstochowa — 15.400 zł.

— Nowy oddział LMK w kolejnictwie. Wczoraj został utworzony nowy oddział LMK — kolejnictwa, do którego zapisało się ponad 250 osób. — Z okazji utworzenia oddziału w teatrze Kolejowym odbyło się wielkie zebranie kolejarzy, na którym przemówienia wygłosili: del. z Okręgu p. Guth i prof. A. Miller.

Do zarządu nowego oddziału zostali wybrani pp.: prezes — Jankowski, sekretarz — Grzybowski, skarbnik — Markiewicz, członkowie zarządu pp: Nowak, Szudziński, Żmigrodzki, Więckowski, Jędras, Parzmiewski, Kędziora. Do Kom. Rew. — pp. Skupień i Skwarek.

Szczepienia przeciwdurowe
dla robotników fabryk częstochowskich

Od Nowego Roku w fabrykach częstochowskich, Miejski Wydział Zdrowia rozpoczął ochronne szczepienie przeciwdurowe.

Do chwili obecnej szczepionkę przeciwdurową otrzymało ponad 1000 robotników fabryk „Warta" i „Motte". W dalszym ciągu szczepionkę otrzymają i inni robotnicy fabryk częstochowskich. Należy podkreślić zrozumienie i samowolne zgłaszanie się robotników do szczepienia.

— Zabawa dziecięca w „Ognisku Niepodległości". W niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się w „Ognisku Niepodległości" zabawa dziecięca pod nazwą „W krainie czarów" zorganizowana przez Zarząd Obwodu Zw. Harcerstwa Polskiego.

Filmuję nędzę leikarzy...

„Sfilmowaliśmy W. P." — tak przemówił do mnie nagłówek zadrukowanego kartoniku, który wcisnął mi do ręki uliczny fotograf — „leikarz„. Nie wiem kiedy, jak i co, dość — że stało się to momentalnie, prawie z moją zgodą, gdyż nie zdążyłem się nie zgodzić. W tym samym momencie usłyszałem:

— Wpłaca mi pan 20 groszy a conto.

Perspektywy płacenia rzadko spotykają się u mnie z objawem entuzjazmu. Spojrzałem w oczy leikarza. Przyszła mi pewna myśl do głowy. Wpłaciłem 20 groszy. Leikarz podziękował i zapewnił, że zdjęcie „będzie śliczne jak cacko". Potem wlepił zmęczone oczy w stronę nadchodzącego przechodnia. O dwa kroki od „mojego" leikarza, stał drugi, plecami do nas. Ten fotografował nadchodzących z przeciwnej strony. Obserwowałem ich daremne usiłowania. Ludzie potrząsali przecząc głowami, dawali odmowne znaki ręką.

— Nie idzie — zakonkludował jeden z leikarzy.

— I zimno, jak... — stwierdził drugi.

— Wracamy do firmy?

— Walimy.

Skręcili objektywy, pozakładali na nie kapsle i poszli. Dołaczyłem się do nich.

— Nie tęgo panom poszło—zagadnąłem.

— Zwykle tak jest. Więcej takich dni, a nie zarobimy na sznurek do powieszenia się. Ja dziś „wykręciłem" cztery zadatki, a kolega trzy. Robimy na spółkę, czyli za cztery godziny stania w taką pogodę (na ulicy błoto), mamy po 70 groszy. Można żyć?

— No, ale nie zawsze jest tak źle?

— Pewnie, że nie. W karnawale, na balu zarabia się koło 20 zł. Za te 20 zł, trzeba żyć do następnego balu i dokładać do takich zarobków jak dzisiejszy. Prócz tego trochę lepiej jest na ulicy w niedzielę i święta. Można wtedy wyciągnąć trzy, cztery złote. Ale jeżeli pogoda jest wredna, to ani marzyć o leikowaniu. Teraz stoi się na ulicy około pięciu godzin, latem od 8 rano do 7 wieczorem. Panie, lepsze czasy dla leikarzy już się skończyły.

— Stałej pensji od firmy panowie nie macie?

— Nie. Zadatki to nasz zarobek. W początkach leiki zarabiało się dziennie zł 20. To też od leikarzy aż się roiło.

— A dlaczego panowie stoicie cały czas w jednym miejscu, miast chodzić wszędzie.

— O, żeby to można chodzić. A czy pan wie, że magistrat bierze ciężkie pieniądze za leikowanie? Firma musi wykupić teren do leikowania. Leikarz obowiązany jest mieć kartę terenową od inspekcji handlowej. Wtedy można spokojnie leikować. Przedtem nie brakowało różnych, nawet kryminałem karanych szumowin. Dziś te rzeczy zmienia się. Będziemy mieć imienne legitymacje z fotografiami, wyrobione przez firmę, po złożeniu świadectwa niekaralności, metryki, dowodu wojskowego.

— Wspomniał pan o wykupywaniu terenu. Dożo za to płaci firma?

— Zależy od terenu. Czasem za teren dwustometrowego odcinka chodnika, firma płaci 300 zł rocznie.

— A macie panowie swój związek?

— Z naszymi związkami to jedna wielka lipa. Już tworzył się zarząd, ale akurat wypadła jakaś wielka wycieczka do Wilna... i zarząd pojechał ja filmować. I tak w kółko. A szkoda. Chcielibyśmy być zorganizowani, posiadać choćby ograniczone prawa, korzystać z nich. Przez związek powinniśmy być angażowani do firm, a nawet za najminimalniejszym wynagrodzeniem stałym, a resztę uzależnić procentowo od wykręconej taśmy i wykupionych fotek. Wtedy mielibyśmy i ubezpieczalnię. A dziś to tylko marzymy o ubezpieczeniach.

Doszliśmy do ich firmy. Przedstawili mi się. Jeden był zredukowanym urzędnikiem, drugi monterem. Za chwilę zniknęli za oszklonymi drzwiami. Poszli, ażeby jutro znów wystać się w błocie, na wietrze i odejść z takim zarobkiem, jak dziś. A mogłoby być inaczej. Trzeba tylko zorganizować ludzi pracujących w warunkach szczególnie narażających na choroby i jej skutki, a pozbawionych świadczeń ubezpieczeniowych. Trzeba rządu i steru dla dziedziny, która z racji ilości zatrudnionych ludzi na terenie całej Polski, oraz z tytułu obrotów — już dawno przestała być anemicznym handelkiem, a stała się przemysłem. Leikowanie mające ogromne szansze na rozwój, winno stanowić organizację nie tylko dającą zyski, ale i opiekę bezimiennym twórcom „fotek ślicznych, jak cacko"...

A. S.

Kto nas będzie reprenzetować
na wystawie rzemiosł w Berlinie
Rzemiosło polskie opanowane przez żydów

Od 28 maja do 10 lipca 1928 r. ma się odbyć w Berlinie Międzynarodowa Wystawa Rzemiosł. Będzie to imponujący przegląd wytwórczości wszystkich bez mała krajów na kuli ziemskiej.

Ciekawi jesteśmy w jaki sposób na tej bezwątpienia aryjskiej wystawie weźmie udział rzemiosło polskie. Pytanie to zadajemy opierając się na konkretnych podstawach. Rzemiosło polskie stało się domeną wpływów zaborczości żydowskiej w Polsce i opanowane jest przez żydów, zwłaszcza na ziemiach od Poznańskiego na wschód podążając, niemal w 50 procentach. Juz w 1921 roku więcej żydów utrzymywało się z rzemiosła niż z handlu. Organizacja żydowskie planowo kierowały młodzież żydowską do warsztatów rzemieślniczych, zagarniając stopniowo poszczególne dziedziny rzemiosła niemal w 100 proc.

Ekspansji żydowskiej w rzemiośle sprzyjało nasze ustawodawstwo. Upadek cechów rzemieślniczych i odebranie im tej roli, jaką odgrywały niegdyś, oparte o wiekowe tradycje, uciążliwe przepisy podatkowe, podcięły byt rzemiosła polskiego. Dziś wytworzyła się sytuacja, że np w Warszawie krawiectwo w 74 procentach znajduje się w rękach żydowskich, podobnie przedstawia się sprawa w rzemiośle szewckim, bieliźniarskim, czapniczym, kuśnierskim. Nie mniej zażydzony jest przemysł spożywczy — na ziemiach wschodnich większość piekarzy, rzeźników, młynarzy to żydzi.

Jadąc przez miasteczka i miasta województw wschodnich (Białystok, Grodno, Słonim, Baranowicze, Pińsk, Bielsk Podl. itd.) ze świecą szukalibyśmy rzemieślnika Polaka. Rzeźnik — żyd, piekarz — żyd, ślusarz, malarze szyldów i pokojów, drukarz i introligator, fotograf i tapicer, stolarz i fryzjer, krawiec czy blacharz, jubiler i zegarmistrz, szklarz i kuśnierz — sami żydzi. Obecny stan rzemiosła polskiego przedstawia się pod tym względem katastrofalnie. Wystawa berlińska, jeśli ujrzy wyroby rzemieślników polskich to niewątpliwie pochodzić one będą z terenów Polski Zachodniej. Rzemiosło województw centralnych, południowych, wschodnich musiałoby mieć na wystawę berlińską wstęp wzbroniony poza nielicznymi jedynie wyjątkami.

Brak szczerości w życiu codziennym
Nie należy obcować z ludźmi o wątpliwych wartościach moralnych

Z brakiem szczerości spotykamy się w życiu codziennym na każdym kroku. Po większej części możnaby ten brak nazwać raczej tchórzostwem.

Zwłaszcza obecnie, przed rozpoczęciem karnawału, w tym sezonie nawet bardzo długiego, winniśmy dokładniej przejrzeć listę znajomych, z którymi w tym okresie spotykać się będziemy częściej.

— Po co ty jeszcze zapraszasz tego człowieka przecież należałoby właściwie unikać jego towarzystwa!

— Kiedy widzisz — jąka się zagadnięta — on tu dawniej bywał u nas dość często i tak się dziwnie składa, że trudno mu nagle dom wymówić.

Oto charakterystyczny brak odwagi i szczerości nie tylko względem niemiłych nam gości, ale i samego siebie.

Przestawanie w gronie ludzi nie odpowiadających towarzysko, którzy mogą nam tylko zepsuć opinię wśród bliskich i dalszych znajomych, zaszkodzi nam prędzej czy później.

Gdy wiemy, że ten miły, szczery i oddany przyjaciel jest właściwie człowiekiem siejącym w domu niezgodę i przyczyniającym się do zerwania stosunków towarzyskich z ludźmi kulturalnymi, miejmy odwagę zerwać z nim.

Głównie chodzi o to, aby sprawę postawić jasno i krótko, a jeśli jest to człowiek bez zasad, zaprzestańmy ja kiegokolwiek komunikowania się z nim. — Często zachodzą wypadki, że obcujemy z ludźmi o wątpliwych wprawdzie wartościach moralnych, którzy są nam potrzebni, od których decyzji czy poparcia zależy los naszych najbliższych, wtedy nawet nie bądźmy przesadnie ugrzecznieni. Zamiast uniżoności w ich obecności i pogardliwych uwag po ich wyjściu, nie wprowadzajmy takich przyjaciół z musu wogóle do domu.

Tłumaczenie, że trzeba było tę lub ową osobę zaprosić ze względów natury materialnej, świadczy już o nas samych mało pochlebnie, gdyż tyle jest różnych sposobów załatwiania spraw finansowych, grzeczności, że można obyć się zupełnie bez fałszu i ubliżania komukolwiek. Obojętnym gruntem gdzie można się spotykać z ludźmi, nawet towarzysko nam niemiłych, jest zawsze kawiarnia, restauracja i bar.

I tam powinny się koncentrować i kończyć nasze znajomości konieczne, które przeniesione do domu prywatnego nabierają cech współżycia towarzyskiego.

Dobór ludzi przyjmowanych w domu winien zawsze odpowiadać naszym wymaganiom kulturalnym i towarzyskim, aby wszyscy mogli się w nim czuć swobodnie, to też selekcja winna być przeprowadzona bardzo sumiennie, z uwzględnieniem potrzeb towarzyskich naszych najbliższych.

W oczekiwaniu miliona

Już tylko niewiele dni dzieli nas od najbardziej emocjonującej dla każdego gracza loteryjnego chwili, gdy rozstrzygać się będą losy głównej wygranej czwartej klasy — miliona złotych.

Tymczasem zaś każdy dzień przynosi nam wiadomości o wyjściu z koła większych lub średnich wygranych, które poważnie zasilają przedstawicieli najrozmaitszych sfer społecznych w licznych miejscowościach kraju.

Tak więc np. wśród właścicicieli n-ru 145912, na który padła jedna z wygranych 75 000 złotych znajdujemy, obok duchownego i technika, p. Marię Pośpieszną, pracownicę domową z Warszawy i p. Antoniego Rękawka, małorolnego z pod Garwolina. Łatwo się domyśleć jakie możliwości daje p. Rekawkowi wypłacona mu suma 15.000 zł.; będzie mógł nie tylko wprowadzić ulepszenia do już posiadanego gospodarstwa, ale i powiększyć je znacznie.

Dużą pomoc otrzymali czterej lotnicy wojskowi, z p. plutonowym A. Wałąsewiczem na czele, gdyż na posiadany przez nich numer 136.518 padła wygrana 50.000 zł. Inne ćwiartki tego losu zrealizowali pp. J. Stelmach z Ożarowa, M. Gmach z Wołkowyska i C. Wajcman z Pilicy.

Ciekawe, a zarazem bardzo przyejmne zdarzenie spotkało p. Mikołaja Szutko, zamieszkałego w Warszawie, przy ulicy Litewskiej nr. 11. Oto otrzymał on od swego przyjaciela p. Lenczewskiego, studenta, upominek gwiazdkowy w postaci całego losu nr. 2840. I oto w bieżącym ciągnieniu czwartej klasy numer ten wygrał 30.000 zł., wartość więc upominku, otrzymanego przez p. Szutko, wyniosła 24.000 złotych.

Można pozazdrościć!

Ale zamiast zazdrościć, skuteczniej będzie zaopepatrzyć się w los do pierwszej klasy 41 Loterii, w której, dzięki podziałowi losów na pięć części i zredukowaniu ich liczby ze 195 na 160 tysięcy, szanse wygrania są jeszcze znacznie większe, niż dotychczas.

Śledzie leczą krzywicę
Niesłusznie pogardzana, a spożywana morska ryba

Śledź w Polsce niesłusznie zeszedł do roli pożywlenia gatunku pośledniego. Używa się w Polsce najczęściej śledzi, jako przystawki, zakąski, podczas gdy w Holandii je się śledzie, obok innych potraw trzy razy dziennie. w Anglii, w Norwegii konsumcja śledzi jest masowa. W Niemczech również zjada się 2 miliony centnarów śledzi świeżych, wędzonych i marynowanych, a półtora miliona centnarów śledzi solonych, rocznie — czyli w okrągłym obliczeniu trzy i pół miliarda sztuk. Wynosi to 50 śledzi, albo 5 kilo śledzi „na głowę" rocznie — a Niemcy uważają, że jest to ilość za mała, ponieważ stanowi zaledwie dziesiątą część ilości spożywanego w Niemczech mięsa — i bardzo energicznie propaguje zwiększenie spożycia śledzi. Nietylko ze względu na taniość tej ryby i pożywność jej mięsa oraz smakowitość— ale także ze względu na to, że jak w ostatnich czasach stwierdzono. — Śledzie zawierając w obfitości witaminy, działające przeciwko krzywicy (rachitis), czyli tak zwanej angielskiej chorobie. (Anglicy już się z niej wyleczyli dzięki śledziom).

Niemcy propagują zresztą spożywanie śledzi nie dopiero od teraz. Już na długo przed wojną w Niemczech na wszelkie sposoby zalecano masowe spożywanie śledzi — nawet Bismarck wziął udział w tej „agitacji" i w czasach, kiedy jego popularność była ogromna, zgodził się, aby jego imieniem nazwano pewien gatunek dużych pięknych śledzi, które bodaj dotąd noszą w Niemczech nazwę Bismarckheringe. U nas spożycie śledzi jest małe.

W interesie naszego, pięknie rozwijającego się rybactwa morskiego należałoby bardziej usilnie propagować spożycię tej ryby morskiej, zwłaszcza że i pod względem pożywności jest artykułem niepośledniej jakości.

NA FALI RADIOWEJ

„Zemsta" — Fredry

Dnia 23 stycznia o g. 19,00 nadaje Polskie Radio niemal w całości znakomitą komedię Aleksandra Fredry pt. „Zemsta". Komedia ta należy do trójki najświetniejszych, stanowiąc obok „Slubów panieńskich" i „Pana Jowialskiego" szczytowy moment twórczości Fredry. Radiowe wykonanie „Zemsty" powierzono takim artystom, jak: Jaracz, Jerzy Leszczyński i Mariusz Maszyński. Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Zeleński-Boy.

„Ta — joj"

Druga audycja „Ta — joj" dn. 23.I. o g. 21,15 przyniesie sprawozdanie z posiedzenia Ligi Obrony Humoru, założonej w formie obrony obywatelskiej przeciw snobizmom, prestiżom i innym słabościom ludzkim, które dość często psują atmosferę humoru i ranią go najdotkliwiej. A więc wszyscy obrońcy humoru do głośników i słuchawek.

Z całej Polski

Rzadki okaz niedźwiedzia

Z Krzywoszyna, pow. baranowickiego, donoszą, iż podczas polowania w lasach nadleśnictwa rzepichowskiego na dziki został zabity niedźwiedź brunatny. Nadmienić należy, iż niedźwiedź ten należał do rzadkich okazów, gdyż był długości do dwóch metrów. Ponieważ niedźwiedzie zgodnie z odnośnymi przepisami, są pod ochroną, władze wszczęły przeciwko myśliwemu w tej sprawie dochodzenie.

Statki na dnie morza
u polskich wybrzeży

Na dnie morza polskiego przypadkowo odkryto ślady tragedii morskiej z roku 1913. Stwierdzono, że na wysokości Wielkiej Wsi leży na dnie morza zatopiony statek-cysterna, który służył do przewozu nafty i ropy. Statek zatonął podczas huraganowej burzy, która wówczas nawet w dwóch miejscach przerwała półwysep Helski. Załoga zginęła w nurtach rozszalałego żywiołu.

Swiadkowie tej wielkiej tragedii u brzegów polskich, mieszkańcy Wielkiej Wsi, opowiadają, że marynarze usiłowali ratować się przy pomocy pasów ratunkowych, jednak rozszalała i wysoka fala obezwładniła każdy ich wysiłek i wszyscy znaleźli grób na dnie morza.

Drugi zatopiony statek węglowy znajduje się na wysokości Jastarni. Był to statek towarowy norweski „Hardy", który zatonął wraz z załogą w roku 1934, również podczas huraganowego sztormu na Bałtyku. Z załogi nikt się nie wyratował.

W miejscu, gdzie statek zatonął, znajduje się boja ostrzegawcza, by statki omijały to miejsce jako niebezpieczne, a rybacy przy zapuszczaniu sieci nie narazili się na zniszczenie i podarcie sprzętu rybackiego.

Jeszcze w roku ubiegłym nurkowie zapuszczali się w tym miejscu by wyciągnąć ładunek większej ilości zatopionego węgla, ale praca okazała się za ciężka i próby te odłożono z powodu okresu sztormowego na morzu.

Żydowski „sexappeal"

W Przemyślu działa komitet urządzający imprezy na rzecz wdów i sierot po adwokatach. Z wyjątkiem przewodniczącej jest to instytucja niemal czysto żydowska, imprezy też czysto żydowskie. W dniu 14 b. m. pod nazwą „Przemyski Sexappeal", urządził ten Komitet „rewię", w której na 27 wykonawców aż 16 żydówek i żydów, zaś 8 osób nic wspólnego z adwokaturą nie mających. Żaden polski adwokat czy aplikant, względnie ich żony w tej żydowskiej hecy udziału nie wzięli. Wyjątek to p. p. Fifagrowiczowa i mgr. Dobrzański.

Żądanie ghetta rynkowego w Wilnie

Rozwój chrześcijańskiego handlu straganiarskiego

W ub. niedzielę odbyło się w Wilnie zebranie chrześcijańskiego Związku Drobnych Sprzedawców Rynkowych i Straganiarzy.

Chrześc. Związek Drobnych Sprzed. i Straganiarzy powstał na wiosnę ub. r. i objął wkrótce straganiarzy chrześcijan wszystkich rynków wileńskich.

Jednym z pierwszych poczynań Związku było żądanie podziału rynków na stronę chrześcijańską i żydowską. Zwracano się z tym do zarządu m. Wilna, lecz, niestety, sprawa ta została przez czynniki miejskie załatwiona odmownie. Wniosek narodowego koła radnych, w tej sprawie zgłoszony na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej upadł.

W ten sposób sprawa ta dotąd nie została załatwiona, a jest ona, jak jednomyślnie stwierdziło zebranie, najbardziej pilną i istotną.

Zarząd miejski nieprzychylnie również ustosunkował się do prośby straganiarzy-chrześcijan w sprawie wynajmowania straganów. Zwrócono bowiem uwagę na fakt, iż żydzi odnajmują stragany „hurtem", poczem je dopiero odnajmują poszczególnym handlarzom żydowskim. Chodzi im bowiem o to, by nie dopuścić chrześcijan do handlu w tej dziedzinie. Taki monopol żydowski jest nietylko krzywdzący dla chrześcijan, ale uniemożliwia też rozwój handlu chrześcijańskiego.

W odpowiedzi delegacja straganiarzy usłyszała, z ust przedstawiciela Zarządu m. Wilna, iż „nie trzeba w handlu kwiatków cieplarnianych" i pouczenie o „pilnowaniu swych interesów".

Wotec tego zwrócono się z memoriałem do p. wicepremiera.

Uchwalona w ub. niedzielę rezolucja przyśpieszy zapewne żądania straganiarzy i umożliwi dalszy rozwój chrześcijańskiego straganiarskiego handlu. Handel ten dotąd w Wilnie opanowany jest przez żydów.

Należy również zaznaczyć, że mimo piętrzących się trudności straganiarze uczynili już duży krok naprzód. Tak m. in. zaopatrują się dziś niemal wyłącznie w towary w hurtowni chrześcijańskiej (nowopowstałej przy ul. Jagiellońskiej), jak również objęli nowy dział handlu, dotąd będący wyłącznie w ręku żydowskim, a mianowicie handel śledziami.

Ciekawą jest ta okoliczność, że gdy chodziło o sprowadzenie beczek ze śledziami do Wilna, okazało się, że w Gdyni nie ma ani jednej hurtowni ze śledziami chrześcijańskiej. To też musiano sprowadzić śledzie z... Gdańska.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że rozwój straganiarstwa chrześcijańskiego w Wilnie jest na jak najlepszej drodze..

Ze świata

Wrogowie Anglii

Na czele wrogów Anglii w Indiach stoi Mirża Ali Khan. Jest on znany pod pseudonimem „Fakira z Ipi". Jest to mężczyzna liczący około 35 lat, odznaczający się czerwoną bujną czupryną i brodą. 8.000 żołnierzy od dłuższego czasu ściga wroga Anglji, wszelkie ich wysiłki w kierunku ujęcia go są jednak bezskuteczne. Od dwunastu już lat ukrywa się Ali Khan przed pościgiem. Wokół jego osoby powstało już wiele fantastycznych wersyj. Niektórzy przypuszczają, że jest to nieustraszony bojownik, który na czele oddziałów spada niespodziewanie jak grom na oddziały angielskie, sieje wśród nich popłoch, po czym ucieka. Inni twierdzą, że jest to chory mężczyzna, który od lat już leży w jednej z pieczar górskich i wydaje rozkazy swym podwładnym. Anglicy wzięli do niewoli wielu uzbrojonych hindusów, o których wiedziano, że stoją w łączności z fakirem. Poddano ich wyszukanym torturom, jednak nikt z nich nie zdradził, gdzie się ukrywa ich przywódca. Świętą wojnę Anglikom wypowiedział nietylko fakir z Ipi, ale inny jeszcze fanatyk Hadżi z Turangdsai. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Fazal—i—Wahid. Był to znany ze swej wielkiej pobożności. Mając 57 lat pożegnał się ze swymi znajomymi i oświadczył, że idzie w góry gdzie zamierza spędzić resztę swego życia. Wkrótce jednak okazało się, że mimo podeszłego wieku, Hadżi stanął na czele powstańców hinduskich. Było to w roku 1915. Obecnie Fazal — i — Wahid jest starcem, nie przerywa jednak swej wojowniczej działalności. Wydaje on nawet do dnia dzisiejszego pismo „Płomień", którym zagrzewa do walki swych ziomków przeciwko najeźdźcy. Synowi jego w czasie jednej z walk bomba lot nicza oderwała nogę.

Trzecim i najbardziej zaciętym wrogiem Anglii w Indjach jest fakir z Aligar. Karjerę swą rozpoczął on jako tragarz w Peszawar. Następnie zamieszkał w odludnym miejscu i poświęcił się rozmyślaniom filozoficznym. Z czasem stał się on jednym z najsłynniejszych fakirów hinduskich. Tysiące chorych przybywało do niego. Cudotwórca miał rzekomo dotknięciem ręki leczyć chorych.

Z działalności religijnej i lekarskiej przerzucił się fakir do polityki. Zebrał on wokół siebie wielką liczbę zwolenników, których wezwał do walki z Anglikami. Do dnia dzisiejszego prowadzi on asceptyczny tryb życia Nie pali i nie pije. Zebrane od swych zwolenników ofiary przekazuje na biednych.

Wołał spać wśród mamutów
niż wracać na noc do żony

Bohaterka niezwykłego procesu, który wzbudził wielkie zainteresowanie w Nowym Jorku nazywa się pani Simpson. Nie ma ona jednak nic wspólnego ze słynną księżną Windsoru, nie popisała się bynajmniej miłością do swego małżonka.

Małżonkiem tym jest łagodny cichutki dr Simpson z zawodu paleontolog.

Dr Simpon oskarża swą małżonkę przed sądem o znęcanie się nad nim.

— Doszło do tego — skarżył się uczony — że zmuszony byłem na noc nie wracać do domu. Pozostawałem w moim muzeum, wolałem spać spokojnie wśród wykopalisk.

— Co się działo, gdy wracał pan do domu?

— Żona biła mnie, kazała mi prać bieliznę naszych czworga dzieci, wyszydzała moją pracę naukową, wywoływała mnie pośród mej pracy z muzeum, bym pilnował dzieci, bo sama musi iść do krawcowej.

Okazało się, że krewka pani Simpson jest z pochodzenia Indianką, potomkiem jednego z wodzów czerwonoskórych.

Sąd przyznał małżonkom rozwód.

HUMOR

BOHATER DNIA

— **Winszuję panu, panie Żółtko, czytałem wczoraj o panu cały artykuł!**

— **Gdzie?**

W kodeksie karnym!

MOŻNA I TAK

Młoda aktorka K... zdaje egzamin na prawo jazdy.

— **A co pani zrobi, gdy hamulce przestaną działać?**

— **Wysiądę i podłożę wielki kamień pod przednie koła auta!...**

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.05 Dziennik poranny.
8,15 Audycja dla wsi.
9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego w Jastrzębiu Górnym
11,00 Kompozytorzy w roli wykonawców(płyty(
11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Poranek symfoniczny
13,00 Przegląd kulturalny
13,10 „Prawo krwi"—epizod z noweli
13,30 Muzyka obiadowa
14.45 Audycja dla wsi.
15,45 Wszystkiego po trochu — audycja
16,05 Transmisja ze Zlotu Śpiewaczego na Śląsku Opolskim
16,45 „Anielcia i życie"—powieść mówiona
17,00 Polska Kapela Ludowa
17,50 Chwila Biura Studiów
18,00 Komedia Aleksandra Fredry „Zemsta".
19,30 Muzyka taneczna (płyty)
20,35 Program na jutro.
20.40 Przegląd polityczny
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Wiadomości sportowe
21,15 „Ta-joj"—wesoła audycja ze Lwowa.
22,00 Opowieść o Beethovenie (II audycja)
22,40 Hołd społeczeństwa weteranom 1863 r.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół.
11,40 Od warsztatu do warsztatu: Jak pracuje lakiernik
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Z pieśnią po kraju"
16.15 Polskie utwory
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 Największa tama na świecie—odczyt
17,15 Koncert solistów
17,50 Dziesięciolecie Aeuroklubu Krakowskiego
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 „Uczmy się polskich tańców"
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Audycja Junackich Hufców Pracy
19,30 „Dyskutujmy": „Kto powinien organizować wczasy młodzieży?"
19,50 Pogadanka aktualna
20,00 Na swojską nutę.
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Muzyka taneczna
21,40 Nowości literackie
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. **Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.**